

Nikołaj Iwanow, *Komunizm po polsku. Historia komunizacji Polski widziana z Kremla*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017, 464 ss.

Plan sowietyzacji Polski to fakt realny i historycznie udokumentowany. Jest tak, mimo że nic nie wiadomo na temat dokumentu, w którym proces komunizacji Polski zostałoby formalnie zadekretowany. Nie brakuje jednak dokumentów, w tym rozkazów Stalina jako głównodowodzącego Armią Czerwoną, tajnych dokumentów NKWD i innych służb specjalnych Związku Sowieckiego oraz ustnych poleceń, wypowiedzi i rozkazów przywódcy czerwonego imperium, a także ludzi z jego najbliższego otoczenia, które jednoznacznie udowadniają, że komunizacja Polski nie była dziełem przypadku. O tym, że tak właśnie było, przekonuje najnowsza książka profesora Nikołaja Iwanowa, cenionego historyka, którego naukowy dorobek obrazują jego publikacje książkowe: *Pierwszy naród ukarani: Polacy w Związku Radzieckim w latach 1921–1939* (1991), *Powstanie Warszawskie widziane z Moskwy* (2011) czy *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937–1938* (2014). Iwanow ma także piękną kartę opozycjonisty w czasach reżimu komunistycznego, gdy działał w „Solidarności”, będąc jedynym obywatelem sowieckim działającym w polskim podziemiu, a następnie pracownikiem Radia Wolna Europa. Jego wiedza, doświadczenie, niezłomność oraz pasja w prezentowaniu zagadnień historycznych sprawiły, że wielokrotnie zapraszano go do prowadzenia wykładów i odczytów na najbardziej prestiżowych uczelniach, w tym na Uniwersytecie Stanforda, Londyńskim czy na paryskiej Sorbonie. Wszystko to odnajdujemy także na kartach *Komunizmu po polsku*, pracy w której zebrał, uporządkował, wnikliwie przeanalizował oraz opatrzył obszernym komentarzem proces sowietyzacji Polski i Polaków przeprowadzony w połowie lat czterdziestych XX w.

Książka podzielona została na cztery rozdziały, które przedstawiają, z zachowaniem układu chronologiczno-problemowego, kolejne etapy polityki władz sowieckich wobec wschodniego sąsiada, począwszy od wydarzeń z sierpnia i września 1939 r., aż po ugruntowanie się u władzy obozu komunistycznego w powojennej Polsce, co ostatecznie nastąpiło w 1947 r. Nie oznacza to, że autor pominął kwestie, które miały miejsce przed lub po wspomnianym okresie. Nie stanowią one jednak w pracy osobnej całości i tym samym pozwalają ocenić książkę jako spójną czasowo. Wspomniane rozdziały zatytułowane zostały w taki sposób, aby precyzyjnie wskazać zagadnienie, które w nich opisano.

Równie istotne było zainteresowanie nimi potencjalnego czytelnika, który niekoniecznie dysponuje szczegółową wiedzą historyczną na temat etapów podporządkowywania Polski sowieckiemu komunizmowi – ideologii i zbrodniczemu systemowi, które stworzył i uosabiał model sprawowania władzy stworzony przez Lenina, a następnie po modyfikacjach konsekwentnie i brutalnie realizowany przez Stalina. Wspomniane tytuły rozdziałów to kolejno: *Kreml w poszukiwaniu dróg podporządkowania Polski*; *Decyzja zapadła: kurs na sowietyzację Polski*; *Po wojnie nowa wojna...* oraz *Polski stalinizm według Kremla*. Dodatkowo każdy z rozdziałów podzielony został na kilka podrozdziałów. Łącznie jest ich osiemnaście i podobnie jak w przypadku tytułów rozdziałów są merytoryczne, ale i intrygujące. Przykładowo: *Czwarty rozbiór Polski. Rzeczpospolita w obliczu kolejnych stu lat niewoli?*; *Powstanie warszawskie. Prowokacja czy naiwność?*; *Polscy „poputczycy” – sposób na przeżycie czy zdrada?*; *NKWD-MGB w Polsce. Czyimi rękoma przeprowadzono zniewolenie narodu polskiego?* Przyjęcie takiego układu ułatwiło autorowi pracę nad książką, a czytelnikom lekturę. Skoro o ułatwieniach mowa, to należy wspomnieć, że książkę wydrukowano na „przyjaznym dla oka” papierze Ecco Book Cream, a tekst został na każdej stronie rozplanowany w taki sposób, że jest dużo światła, choć nie odnosi się wrażenia marnotrawstwa miejsca. Ponadto przypisy, zgodnie z tradycją krakowskiego wydawnictwa, umieszczone zostały na końcu pracy. W sumie przy czterech rozdziałach i 420 stronach podstawowego tekstu jest ich 507, co czyni pracę naukową, ale jednocześnie strawną dla czytelnika, często odstraszanego przez nadmierne rozbudowany aparat badawczy. Autorzy takich prac najczęściej brak talentu w tworzeniu wartkiej narracji historycznej „rekompensują” setkami, a czasami i tysiącami, w wielu przypadkach zbędnych przypisów. Do tej ostatniej grupy Nikołaj Iwanow nigdy nie należał i zapewne dlatego o jego książki od lat zabiegają największe i najbardziej renomowane wydawnictwa.

Dla naukowych purystów nieco ograniczona może się wydać wykorzystana w książce baza źródłowa. Jednak takie wrażenie odniosą tylko te osoby, które zapoznają się z zamieszczonym w pracy zestawieniem bibliograficznym (s. 439–452), gdyż uważna lektura książki jednoznacznie wskazuje na wykorzystanie archiwaliów, w kilku przypadkach bardzo interesujących, których w zestawieniu bibliograficznym nie wykazano. Wspomniana bibliografia obejmuje dwadzieścia wydawnictw źródłowych, sto dziewięćdziesiąt sześć pozycji obejmujących monografie i wspomnienia w języku polskim oraz trzydzieści sześć wydawnictw źródłowych i monografii wydanych w języku rosyjskim. Tak więc łącznie praca została oparta na przeszło dwustu pięćdziesięciu pozycjach. Znalazła się wśród nich klasyczna dla tematu opracowania książka Krystyny Kersten *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948 z 1990 roku*, której autor – jak sam podkreślił we wstępie – jest szczególnie zobowiązany. W tym miejscu warto przytoczyć fragment jego oceny pracy K. Kersten, gdyż stanowi ona nie

tylko przykład naukowego obiektywizmu, ale przede wszystkim szacunku dla dokonań poprzedników, o czym wielu współczesnych badaczy zapomina, próbując czynić z siebie wybitniejszych historyków, niż są nimi w rzeczywistości. Taka małostkowość była i jest obca Iwanowowi, dlatego o autorce pierwszej naukowej monografii sowietywizacji Polski i samej książce napisał m.in.:

Ponad trzydzieści lat temu Krystyna Kersten wydała książkę *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, która mimo upływu czasu i pojawienia się wielu nowych dokumentów nadal pozostaje kluczową pozycją naukową dla zrozumienia polskiej drogi do komunizmu, dla szerokiej społecznej refleksji nad tym, co się stało z narodem polskim w wyniku II wojny światowej. Główny cel pracy, jak to sformułowała sama autorka, polegał na ujawnieniu prawdziwej historii tego, jak partia komunistyczna zdobyła władzę w Polsce, jak ją utrwaliła, jak wykorzystwała dla zbudowania monocentrycznego systemu politycznego. Cel ten prof. Kersten w niesprzyjających warunkach ograniczonej wolności samodzielnych studiów naukowych w PRL zrealizowała po mistrzowsku. Podstawowe ustalenia i wnioski jej badań są aktualne do dziś. Był to swoisty program dla kolejnych badaczy, szukających wyjaśnienia fenomenu polskiego komunizmu. [...] Pragnąłbym, aby moja praca stała się uzupełnieniem książki Krystyny Kersten, swoistym wskrzeszeniem pamięci o jej wyjątkowym dziele w czasach komunistycznej niewoli (s. 9, 12).

W tym miejscu dodajmy, że Iwanow okazał się nie tylko wdzięcznym, ale przede wszystkim uzdolnionym i pracowitym realizatorem wspomnianego programu, o czym przekonuje lektura *Komunizmu po polsku*.

Książkę otwiera analiza położenia Polski w obliczu niemiecko-sowieckiej agresji z września 1939 r. Autor przypomniał, że propaganda sowiecka przedstawiała wymazanie Polski z mapy Europy jako sprawiedliwość dziejową i naprawienie historycznego błędu, a samych Polaków jako naród niezdolny do niepodległego bytu. Obywatele ZSRS w większości przyjęli wydarzenia z września 1939 r. z satysfakcją, na co wpływ miała wieloletnia propaganda sowiecka, która słowa „Polak” i „Polska” uczyniła synonimami zdrady i wrogości wobec państwa sowieckiego, a zagrożenie dla ich państwa ze strony wschodniego sąsiada, jakim była Rzeczpospolita, podkreślano w oficjalnych dokumentach przy każdej nadarzającej się okazji. W konsekwencji podział Rzeczypospolitej dokonany przez Związek Sowiecki i narodowosocjalistyczne Niemcy potraktowano na Kremlu jako powrót do *status quo* sprzed I wojny światowej. O tym, że wymazanie Polski z mapy Europy miało mieć ostateczny i trwały charakter świadczyć miało to, że Stalin nie podjął decyzji o dostatecznie „głębokim” zamaskowaniu popełnionej rok później zbrodni katyńskiej. „Nie zrobił tego, wierząc, że tak daleko nigdy niepostanie but wroga” (s. 22–23).

Gdy doszło do podziału Polski, w części okupowanej przez Sowietów rozpoczęły się działania zmierzające do duchowego zniewolenia narodu, unieczwienienia elit oraz przekształcenia całej reszty w posłusznych wykonawców poleceń komunistycznego aparatu władzy. Ale – jak zauważa Nikołaj Iwanow – ku

zdumieniu wielu mieszkańców zagarniętych przez ZSRS ziem, przy realizacji tego planu Sowietci nie zamierzali początkowo korzystać z pomocy polskich komunistów. Wyjaśniając powody tej sytuacji autor odwołał się do terroru, którego ofiarą padli Polacy w ZSRS w latach 1937–1938. W tym kontekście (słowa uznania za odwagę) użyte zostało określenie ludobójstwo (s. 33). Wśród polskich ofiar, którym Iwanow – jak pamiętamy – poświęcił swoją poprzednią książkę, byli także polscy komuniści, których Stalin traktował jako trockistowskich wrogów. W książce nie mogło więc zabraknąć miejsca dla ponurego, ale złośliwego żartu z końca lat trzydziestu, wedle którego „Najbezpieczniejszym miejscem dla komunisty polskiego było wtedy polskie więzienie”. Wraz z upływem czasu, tj. już w roku 1940, Stalin nakazał jednak poszukiwanie na terenach okupowanych przez Armię Czerwoną ocalałych polskich komunistów. Jak można przeczytać w pracy, na tym obszarze mogło być ich wówczas około 2–3 tysięcy. Do roli animatora postanowiono na Kremlu wybrać sprawdzonego na froncie hiszpańskiej wojny domowej Bolesława Mołojca, któremu autor książki poświęcił sporo uwagi. Inne równie obszernie przeanalizowane i ocenione na kartach *Komunizmu po polsku* postaci z tej formacji to: Wanda Wasilewska, Zygmunt Berling, Konstanty Rokossowski, Bolesław Bierut i Władysław Gomułka. Z tego grona najczęściej kontrowersji wzbudzała Wasilewska, z którą autor pracy, jak przyznał, ma ten sam problem, co wielu innych badaczy polskiego komunizmu. W tym kontekście nie obeszło się i bez odwołania do wątku obyczajowego, który skomentowany został wymownym stwierdzeniem: „W stalinowskim państwie prawie nic nie działa się przypadkowo” (s. 49).

Tak jak w historii nie brakowało zwrotów akcji, tak i w recenzowanej książce atak III Rzeszy na ZSRS 22 czerwca 1941 r. postawił Polaków i sprawę polską w zupełnie nowej sytuacji. Dobitym tego potwierdzeniem były słowa, które już tego samego dnia w południe, w pierwszym oficjalnym wystąpieniu radiowym wypowiedział drugi człowiek w hierarchii przywódców sowieckich. Wiaczesław Mołotow, wiceprzewodniczący Rady Komisarzy Ludowych – bo o nim mowa – powiedział wówczas, że Polska to kraj „zniewolony przez krwiożerczych faszystów” i potencjalny sojusznik Związku Sowieckiego, choć jeszcze niedawno nazywał ją pogardliwie bękartem traktatu wersalskiego (s. 64). Zdaniem Iwanowa, zbliżenie z pogardzanym do niedawna „tchórzliwym rządem polskim w Londynie”, było swoistym aktem rozpacz, ale jednocześnie przejawem rozsądku, gdyż w sytuacji dramatycznej, a w takiej był ZSRS latem 1941 r., wbrew ideologicznym poglądom szuka się sprzymierzeńców wszędzie, gdzie tylko się da, by tylko ratować swój dom. W tej sytuacji, ale tylko chwilowo, podjęto na Kremlu decyzję o zrezygnowaniu z koncepcji tworzenia polskiej komunistycznej i jednoczesnym podjęciu współpracy z prawnym następcą II Rzeczypospolitej, czyli rządem londyńskim, co zaowocowało układem Sikorski–Majski podpisanym 30 lipca 1941 r. Położenie Sowietów było w tym czasie

tak dramatyczne, że Majski jako ambasador ZSRS w Wielkiej Brytanii dostał z Moskwy instrukcje, że porozumienie z Polakami ma zawrzeć bez względu na koszty. Dla Wandy Wasilewskiej i Zygmunta Berlinga oznaczało to odstawienie na boczny tor, na którym mieli czekać na lepszy moment. A ten miał nastąpić już niespełna dwa lata później, choć i w najtrudniejszych momentach 1941 i 1942 r. nie zapomniano o podporządkowaniu Polski. Środki i ludzi uzależniano od rozwoju wydarzeń.

Zawarte w tak trudnej dla ZSRS sytuacji porozumienie, czytamy w opracowaniu, sam Sikorski oraz część jego politycznego otoczenia traktowali jako rozwiązanie czasowe, które i tak doprowadziło do poważnego kryzysu gabinetowego. W opinii autora książki dla układu polsko-sowieckiego nie było w tym czasie alternatywy, a spory wpływ miała też na to postawa Brytyjczyków. Iwanow uznał, że w tej sytuacji stanowisko rządu polskiego wydawało się realistyczne, choć zabrakło mu wyobraźni, o którą w ówczesnej sytuacji było jednak bardzo trudno, a zamieszczone w układzie stwierdzenie o odłożeniu sprawy powojennych granic na „późniejszy okres” było pierwszym poważnym „oddaniem pola” przez polski rząd i w konsekwencji stało się jedną z przyczyn łatwiejszej niż przewidywano powojennej sowietyzacji Polski. Zdaniem autora pracy, pod koniec 1941 r., wykorzystując katastrofalną sytuację na froncie, teoretycznie można było rozmawiać jak równy z równym. Fakt. Był to prawdopodobnie najlepszy moment na uzyskanie ustępstw ze strony sowieckiej, ale czy strona polska miała faktycznie argumenty, by stawiać warunki Stalinowi, który był tak bardzo potrzebny Brytyjczykom. W ocenie recenzenta jest to opinia nie do końca uprawniona. Tym bardziej, że sam autor wielokrotnie podkreślił w pracy, że dla większości obywateli sowieckich, i to zarówno tych z legitymacją partyjną, jak i bezpartyjnych, Polacy byli sojusznikiem niezrozumiałym, niespecjalnie pożądanym i tymczasowym. Nie bez znaczenia było również to, iż bardzo szybko okazało się, że korzyści płynące z potencjalnego udziału polskich wojsk w batalii na froncie zaczęły wyraźnie ustępować negatywnym skutkom, jakie dla systemu totalitarnego wynikały z ich pobytu w ZSRS oraz kontaktów polskich żołnierzy z obywatelami sowieckimi (s. 91). W konsekwencji układ traktowany był jako zło konieczne w niezwykle trudnej sytuacji, w jakiej chwilowo znalazł się Związek Sowiecki. I nie mylili się, gdyż Stalin, co na podstawie analizy dokumentów wytworzonych na Kremlu ustalił autor *Komunizmu po polsku*, od samego początku nie grał z Sikorskim w otwarte karty, ukrywając swoje zamiary co do przyszłości Polski. A w nich sowietyzacja zawsze była nadrzędnym celem, natomiast sojusz z londyńską Polską posunięciem taktycznym. Elementem tej taktyki, a tym samym dwukierunkowej polityki Kremla, było powołanie Polskiej Partii Robotniczej. Ugrupowania, którego pomysłodawcą oraz autorem pierwszej odezwy programowej, jak podaje Iwanow, miał być osobiście Stalin. Bardzo szybko sowiecki przywódca miał się przeko-

nać, że polscy komuniści nie mieli żadnych szans na uzyskanie masowego poparcia w polskim społeczeństwie, a przejęcie przez nich władzy było możliwe tylko dzięki wielowymiarowemu zaangażowaniu ZSRS.

Podsumowując opisane uwarunkowania zawarcia polsko-sowieckiego układu z lipca 1941 r. oraz jego konsekwencji, Iwanow ocenił, że opuszczenie terytorium Związku Sowieckiego przez Armię Polską w 1942 r. było po myśli zarówno Polaków, jak i Sowietów.

Dla pierwszych oznaczało ono wyrwanie się z rąk totalitarnego oprawcy dziesiątków tysięcy żołnierzy i osób cywilnych, dla drugich pozbycie się kłopotliwego sojusznika, który mógł przeszkodzić w realizacji planów komunizacji Europy Wschodniej (s. 92).

W tej sytuacji trudno się dziwić, że w 1943 r. na Kremlu szukano pretekstu, aby ostatecznie zerwać stosunki z polskim Londynem i powrócić do realizacji planu, w którym na plan pierwszy mieli zostać wysunięci „poputczycy” Stalina. Umożliwiła to sprawa katyńska, której w książce poświęcono sporo miejsca. Jej autor określił Katyń mianem głównego czynnika decyzji Stalina w sprawach polskich, swego rodzaju papierka lakmusowego, a sam rok 1943, w którym zbrodnia została ujawniona i propagandowo wykorzystana przez Niemców, miał pokazać jednoznacznie sowieckiemu dyktatorowi, że Polska została ostatecznie zostawiona w jego strefie wpływów. Tym samym Katyń spełnił funkcję swoistego katalizatora rozprawy z Polskim Państwem Podziemnym i powojennej tragedii komunizacji Polski. Według Iwanowa odebranie Polakom niepodległości przez stworzenie marionetkowego komunistycznego państwa polskiego stanowiło poniekąd kontynuację zbrodni katyńskiej i było jej logicznym następstwem. I choć z biegiem czasu rola Katynia zmniejszała się, to sprawa zbrodni w całości nigdy nie odeszła w niebyt, a współcześnie znów ma istotny wpływ na kształt stosunków polsko-rosyjskich i prawdopodobnie nie straci go w przyszłości (s. 140). Pisząc te słowa, autor antycypował spór, jaki w maju 2018 r. wywołała sprawa zaprojektowanego przez Andrzeja Pityńskiego pomnika upamiętniającego ofiary zbrodni katyńskiej, który Steven Fulop, burmistrz Jersey City, miasta nazywanego „szóstą dzielnicą Nowego Jorku”, postanowił przenieść w inne, mniej reprezentacyjne miejsce, aby na jego miejscu utworzyć mały miejski park.

Po kwietniu 1943 r. proces sowietyzacji Polski ruszył pełną parą, ale jak wielokrotnie podkreślono w pracy, Stalin przewidywał dla Polski powolną, pełzającą sowietyzację, ukierunkowaną nie na siłowe przełamanie oporu mas, lecz na ich indoktrynację, ogłupienie i zniewolenie. W procesie tym istotną rolę do odegrania mieli „liderzy nowej targowicy”, a wśród nich Edward Osóbka-Morawski, Michał Rola-Żymierski, Bolesław Drobner czy Marian Spychalski. Szczególna rola przypadła jednak dwóm działaczom komunistycznym – Władysławowi Gomułce i Bolesławowi Bierutowi, którym – jak czytamy w pra-

cy – dzięki ponadprzeciętnej aktywności i konsekwencji udało się przekonać samego Stalina, że są zdolni zbudować polskie państwo komunistyczne. Tym samym mieli uzyskać, w pewnym zakresie, „wolną rękę” w sprawie ujarzmnienia własnego narodu (s. 162). Błędem byłoby jednak przyjęcie założenia, że pomimo słabości organizacyjnej polskich komunistów i minimalnego poparcia w społeczeństwie nie było okoliczności, które ułatwiały sowietyzację. Jedną z nich były zbrodnie, których na Polakach dopuszczali się Niemcy, dzięki czemu traktowano pojawiające się na ziemiach polskich w 1944 i 1945 r. radzieckie oddziały dywersyjne i partyzanckie jako potencjalnych sojuszników w walce z hitlerowcami. Takie nastawienie potwierdzają przywołane w książce raporty sowieckich dowódców z oddziałów operujących na ziemiach polskich. Jeden z nich, Piotr Werszygoła, który pod koniec lutego 1944 r. został skierowany ze swoim oddziałem na Lubelszczyznę, już 4 marca pisał w szyfrowanym telegramie do Moskwy: „W Galicji my, partyzanci sowieccy, czuliśmy się jak na terytorium Niemiec, natomiast w Polsce czujemy się wcale nie gorzej niż na terytorium sowieckim” (s. 166). Podobnie sytuację opisywał inny dowódca operujący w 1944 r. na Lubelszczyźnie, Michaił Naumow. I należy przyjąć, że nie mieli powodu, aby oszukiwać swoje dowództwo. Z opisaną sytuacją wiąże się główny atut Stalina w projekcie komunizacji Polski, tj. aktywnie wykorzystywany przez moskiewską propagandę mit wyzwoliciela Europy spod jarzma faszyzmu. Innym wykorzystanym mitem było uczynienie z Polski Ludowej zakładnika nowej zachodniej granicy, której stabilność gwarantował Kreml. Ważną okolicznością były też konsekwencje wojny, w trakcie której wartość ludzkiego życia, co słusznie podkreślił autor książki, spadła praktycznie do zera. Deportacje, masowe mordy, gwałcenie elementarnych praw ludzkich i upokorzenie narodu były trwałym elementem rzeczywistości, która rozpoczęła się we wrześniu 1939 r. Fakt, że wojna i okupacja trwały już kilka lat, potęgował powszechne zmęczenie, które legło u podłoża politycznej bierności sporej części polskiego społeczeństwa i jego zgody niemal na każdą władzę, która mogła zapewnić odbudowę kraju, względny dobrobyt, a przede wszystkim bezpieczeństwo.

Planując kolejne etapy sowietyzacji Polski Stalin – czytamy w książce – miał świadomość, że Polacy to nie Czesi i zdolni są do dramatycznego, nawet beznadziejnego zrywu, co Europa już niejednokrotnie miała okazję obserwować. Ponadto w Polsce brakowało, w odróżnieniu od innych państw zajmowanych przez Armię Czerwoną, w których Stalin zdecydował się przeprowadzić sowietyzację, sprzyjających warunków do tworzenia rządu komunistycznego. Wszystko to skłaniało do przeprowadzenia w pierwszej kolejności wielkiej akcji propagandowej, tak aby zmylić, a *de facto* okłamać Polaków, odnośnie do prawdziwego celu. Obraz ten nie byłby jednak pełny bez zwrócenia uwagi na postawę tych przedstawicieli polskiego społeczeństwa, którzy byli żądni władzy za każdą cenę. W ocenie Iwanowa zubożenie społeczeństwa polskiego

w wyniku wojny doprowadziło do upowszechnienia się podwójnych standardów, a od tego był już tylko krok do pogodzenia się z tym, że można być jednocześnie katolikiem i udawać oddanego komunistę, szczególnie gdy wiązały się z tym profity jakie dawała władza (s. 189). Niektóre z takich osób, usprawiedliwiając swoje zachowania, podkreślać miały, że nie mogły przewidzieć jak diabelska jest taktyka Stalina, który wielokrotnie miał cynicznie deklarować, że jest jednoznacznie pozytywnie ustosunkowany do Polski i Polaków. Rozgrywanie Polaków znacząco ułatwiały Stalinowi wiadomości wywiadowcze, które otrzymywał od swoich agentów na Zachodzie, w tym słynnej „piątki z Cambridge” („Kim” Philby, John Cairncross, Anthony Blunt, Guy Burgess i Donald Maclean), której Iwanow poświęcił w książce sporo miejsca, podkreślając, że dla NKWD pracowali nie dla pieniędzy, a z przekonania. To dzięki członkom tej grupy wiadomo na Kremlu, że Niemcy planują wykorzystać w celach propagandowych sprawę katyńską. Dzięki temu zachowanie władz III Rzeszy nie było w kwietniu 1943 r. żadnym zaskoczeniem, a Beria ze współpracownikami miał wystarczająco dużo czasu, aby przygotować odpowiednie kontruderzenie propagandowe. Jak podkreślił autor *Komunizmu po polsku*:

O ile Stalin i jego pomocnicy wiedzieli prawie wszystko o tym, co dzieje się w rządzie polskim w Londynie, o tyle Polacy musieli w swej polityce działać prawie po omacku i przez dłuższy czas nie byli świadomi, że decyzja o zmianie polskich granic przedwojennych na korzyść Związku Sowieckiego już zapadła (s. 212).

To były dodatkowe okoliczności, które zdaniem autora książki powinny skłaniać do ostrożności w ferowaniu oskarżeń pod adresem polskich polityków w Londynie, że po wojnie nie powstało nad Wisłą demokratyczne państwo.

W pracy historyka, który jedną ze swoich wcześniejszych książek poświęcił powstaniu warszawskiemu, nie mogło zabraknąć odwołania do bohaterskiej, ale jednocześnie tragicznej karty w dziejach polskiej stolicy. Już na wstępie rozdziału poświęconego wydarzeniom z 1944 r. podkreślone zostało w pracy, że powstanie przyniosło skutek dokładnie odwrotny od zamierzonego, tj. ułatwiło Stalinowi sowietyzację Polski. W Moskwie zrozumiano to bardzo szybko, choć początkowo wybuch powstania był dla Kremla zaskoczeniem. I trudno się dziwić. Tego nie wiedzieli przecież nawet sowieccy agenci w Londynie. Powstanie było jednak również wydarzeniem, które zmusiło kremlowskiego satrapę do złagodzenia procesu komunizacji państwa polskiego. Gra jaką Stalin prowadził wokół powstania zmusiła go, a po 1953 r. także jego następców, do powielania kłamstw. Jedno z największych związane było z mitem o braku możliwości przyjścia powstańcom z pomocą w pierwszych dniach i tygodniach zrywu (s. 244). W kolejnych latach liczba kłamstw dotyczących Polski rosła w tempie geometrycznym, a jednym z najczęściej powtarzanych było podkreślanie, że wojska sowieckie wyzwoliły ziemie polskie, ale o tym, że na nich pozostały jako

wojska okupacyjne w liczbie kilkuset tysięcy, mowy już nie było. Najgorszy był pierwszy okres tego pobytu, gdy żadna propaganda, dyscyplina i kary Smierszu nie były w stanie powstrzymać żołnierzy sowieckich od stosowania przemocy wobec Polaków. Główną przyczyną bandytyzmu wojskowego, jak czytamy w książce, był sposób prowadzenia wojny przez Związek Sowiecki. Życie żołnierza miało tak niską cenę, że świadomość prawie nieuniknionej śmierci w jutrzejszej walce pchała wojskowych ku przestępstwom, których w zwyczajnym, cywilnym życiu by nie popełnili. Do upadku dyscypliny w znacznym stopniu przyczyniało się również powszechne i uprawomocnione wojną pijaństwo. Ten wątek pojawia się na kartach książki kilka razy, a autor podkreślił, że Armia Czerwona była podczas II wojny światowej prawdopodobnie jedyną armią na świecie, w której alkohol traktowano jako skuteczne wsparcie na froncie. Przy każdej operacji strategicznej armii Stalina dowóz wódki traktowano na równi z dowozem amunicji.

Za nacierającymi armiami ciągnęły się cysterny kolejowe z wódką. Jej brak mógł oznaczać niepowodzenie w boju. W rezultacie była to armia prawie permanentnie pijana (s. 393).

Nikołaj Iwanow zwrócił uwagę, że jedną z przyczyn fali przemocy ze strony sowieckich żołnierzy był ukształtowany w okresie międzywojennym przez komunistyczną propagandę Związku Sowieckiego, a wspomniany już wcześniej, obraz Polaka jako wroga, zdrajcy i przeciwnika wszystkiego co rosyjskie i sowieckie. W efekcie wielu żołnierzy Armii Czerwonej wychowanych na takich hasłach traktowało teren Polski jak ziemie wroga, na których wszystko wolno. Zachowania te psuły propagandowe zabiegi Kremla, zgodnie z którymi żołnierz sowiecki miał być uosobieniem wzorowego komunisty, budowniczego najwspanialszego ustroju na świecie oraz niezłomnego internacjonalisty (s. 263–266).

W opinii Iwanowa, po zakończeniu II wojny światowej Stalin czekał na dogodny moment, aby przyspieszyć proces sowietyzacji Polski. Oznaczało to konieczność zrzucenia maski łagodności i zastosowania tradycyjnych metod zniewalania społeczeństwa. Jednak nawet i na tym etapie, którego kulminacja nastąpiła w latach 1946–1947, przywódca Związku Sowieckiego zabiegał, aby walka, która toczyła się w Polsce, nie wyglądała jak wojna Polaków z okupacyjnym reżimem sowieckim. W związku z tym ważne było, co podkreślił autor książki, aby w procesie komunizacji jak największą rolę odegrali sami Polacy. A ci z kolei, jak Bierut czy Gomułka, dobrze znając swój naród i wiedząc, do jak straceńczych zrywów jest zdolny, obawiali się zastosowania zbyt szeroko zakrojonych represji. Ich obawy były również podyktowane świadomością ograniczonego poparcia ich działań ze strony polskiego społeczeństwa (s. 296–297). W 1947 r. nikt nie mógł już jednak mieć złudzeń, nie tylko odnośnie celów

i środków. Narastającym z każdym miesiącem represjom towarzyszyła intensywna kampania propagandowa, która – jak przypomniiał autor pracy – piętnując obóz antykomunistyczny w haniebny sposób oskarżała go o współpracę z faszystowskimi Niemcami. Na tej fali nienawiści wobec niepodległego państwa polskiego pojawiły się słynne hasła propagandy komunistycznej: „zapłuty karzeł reakcji”, „sługus faszystowski”, „bratobójca”. W efekcie stosowania takich oskarżeń łatwiej zrozumieć, dlaczego tylko w 1947 r. liczba aresztowanych sięgała 100 tys. osób. Opisując skalę tych brutalnych represji, autor książki przypomniiał, że w „polskim stalinowskim raju nad Wisłą” na karę śmierci skazano co najmniej 6 tys. osób, a wyroki wobec 3 tys. zostały wykonane. W efekcie kraj przekształcono w państwo policyjne.

Nikołaj Iwanow odważnie zmierzył się w książce z zagadnieniem udziału Żydów w polskim ruchu komunistycznym, a tym samym i roli, jaką odegrali w sowietyzacji Polski. Potwierdzają to już pierwsze zdania rozdziału poświęconego tej kwestii, w którym stwierdził, że kwestia żydowska w stalinowskim planie sowietyzacji Polski odgrywała niewątpliwie istotną rolę. Żydzi w światowym ruchu komunistycznym od początku stanowili jeden z najważniejszych filarów. W powojennej Polsce pomimo tego, że podczas wojny ocalało około 10 proc. z ponadtrzymilionowej społeczności żydowskiej, w odbiorze społecznym byli postrzegani jako jej nowi rządcy. Działacze PPR uważali, że jest to niebezpieczne, ale w Moskwie – jak ustalił Iwanow – szukano możliwości wykorzystania kwestii żydowskiej w procesie sowietyzacji Polski. Sam Stalin, jak można przeczytać w pracy, uważał, że w procesie „łamania kręgosłupa” Polaków przynajmniej w jednym obszarze Żydzi byli niezbędni, a miał tu na myśli stworzenie i funkcjonowanie aparatu terroru. W ocenie tego skomplikowanego zagadnienia na łamach książki ostatecznie zwyciężyła dyplomacja, o czym świadczyć może stwierdzenie autora, mówiące że ocena udziału Żydów w komunistycznym aparacie przemocy jest kwestią nie do rozwiązania ze względu na skomplikowany charakter i wielowątkowość tego problemu. A wynikać ma to z faktu, o czym niewielu autorów ma odwagę napisać otwartym tekstem, że „Holocaust był dla Żydów polskich niewyobrażalną tragedią, ale też – swoistym czyszcem. Przeżyli przeważnie ludzie młodzi, energiczni, przedsiębiorczy, mający koneksje z organizacjami lewicowymi. Wśród ocalałych przeważali wyraźnie mężczyźni (do 75 proc.)” (s. 321). Z drugiej strony, o czym zapewne wielu Polaków nie chce słyszeć i czytać, w *Komunizmie po polsku* napisano „czarno na białym”, że antysemityzm był po wojnie w Polsce przerażający. W pracy nie zabrakło wyjaśnienia tej oceny. Nie ma w niej jednak moralizatorstwa, co jest wielką wartością książki i zasługą autora. Nie ma również wpisania się w polsko-polski spór, który w 2018 r. w kontekście nowelizacji ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej kolejny już raz rozpałił emocje nie tylko osób zawodowo

zajmujących się historią, ale i tych na co dzień średnio zainteresowanych przeszłością, a nawet jej wpływem na teraźniejszość.

W książce dotyczącej komunizacji Polski nie mogło zabraknąć oceny postawy czołowych polityków z państw, które wspólnie ze Związkiem Sowieckim tworzyły koalicję antyhitlerowską i jeszcze w 1941 r. głośno mówiły, że o nikim nie można decydować bez jego udziału. Iwanow stwierdza, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone ośmieliły swoją uległością Stalina do zdecydowanych działań i rozprawy z przywódcami Polskiego Państwa Podziemnego, a ich późniejsze protesty na Kremlu przyjmowano z politowaniem (s. 340). Tym bardziej, że za słowami potępienia łamanych przez Stalina obietnic nie poszły żadne realne działania. I choć – jak podkreślił Iwanow – słuchano Winstona Churchilla uchodzącego za politycznego proroka, który podkreślał, że dwa główne nieszczęścia ludzkości zagrażające pokojowi to wojna i tyrania, a gdy to mówił w 1946 r. wymownie patrzył na Kreml, to jednak realnych działań nie podejmowano, pozwalając brytyjskiemu politykowi pisać przez kolejnych kilka lat pamiętniki z czasów II wojny światowej. W tym kontekście nie może dziwić, że autor *Komunizmu po polsku* najśłynniejsze przemówienie Churchilla w historii, które były już wówczas premier Wielkiej Brytanii wygłosił 5 marca 1946 r. w Fulton, uznał za swoisty prezent dla Stalina, podobny do tego, który przygotowali mu przywódcy Polski Podziemnej, wydając rozkaz o rozpoczęciu 1 sierpnia 1944 r. powstania warszawskiego. W podsumowaniu rozdziału Iwanow napisał:

Dla Polski przemówienie Churchilla w Fulton, znamionujące początek zimnej wojny, i reakcja Stalina oznaczały nowy etap w procesie narzucania jej systemu komunistycznego. Stalin mógł już spokojnie zdjąć maskę „przyjaciela demokracji oraz stróża pokoju” i otwarcie przystąpić do przyspieszenia demokracji (s. 346).

Na efekty nie trzeba było długo czekać. I o ile referendum z 1946 r. musiała jeszcze fałszować ekipa Arona Pałkina, specjalnie w tym celu oddelegowana do Polski, której pracę w szczegółach opisał Iwanow, o tyle sfałszowane wybory z 1947 r. były już głównie dziełem polskich komunistów. W efekcie po ich przeprowadzeniu Pałkin raportował do Moskwy, że udział jego grupy, który jeszcze kilka miesięcy wcześniej był niezbędny, tym razem okazał się praktycznie niepotrzebny. Wniosek był więc taki, o czym przekonuje lektura *Komunizmu po polsku*, że polscy komuniści okazali się nie tylko pilnymi, ale zdolnymi uczniami sowieckich nauczycieli. Wykazane przez polskich towarzyszy „talenty organizacyjne” doceniono do tego stopnia, że szefowi MGB Wiktorowi Abakumowowi rekomendowano, aby działania polskich komunistów przedstawiać w innych kształtujących się krajach demokracji ludowej, jako wzór postępowania w sprawie sowietyzacji kraju (s. 374).

W jednym z ostatnich rozdziałów książki Nikołaj Iwanow opisał zjawisko, którego pojawienia się nie przewidziały władze na Kremlu. Dotyczyło ono niemal masowej chęci pozostania w Polsce. A kto okazał się być tak niewdzięczny wobec sowieckiego przywódcy? Elita, czyli oficerowie Armii Czerwonej, którzy w liczbie 17 tys. zostali oddelegowani podczas wojny do Wojska Polskiego. Fakt, iż była wśród nich spora grupa z polskimi korzeniami tłumaczy całą sprawę, ale tylko częściowo. Podobnie jak to, że Polska, której język był zrozumiały dla wielu żołnierzy sowieckich, wyglądała na kraj swojski, a przez to bliski pod względem kulturowym i mentalnościowym. Jak czytamy w opracowaniu: „Zjawisko odmowy powrotu do Związku Sowieckiego wśród obywateli sowieckich skierowanych do służby w Wojsku Polskim było na tyle rozpowszechnione, że dowództwo Armii Czerwonej i kierownictwo MGB zostały zmuszone do podjęcia ostrych kroków represyjnych” (s. 381). Podstawowym środkiem przeciwdziałania, i jak się okazało najskuteczniejszym, było odizolowanie żołnierzy Armii Czerwonej od Polaków.

Komunikacja Europy Środkowej i Wschodniej przebiegała wedle sprawdzonych w ZSRS zasad. Idea stworzenia Komunistycznych Stanów Zjednoczonych Europy doczekała się tym samym realizacji w postaci wspólnoty państw socjalistycznych, a katalizatorem tego procesu, co wielokrotnie podkreślano na kartach książki, stała się II wojna światowa. Elementem wspólnym procesu sowietyzacji we wszystkich krajach zajętych przez Armię Czerwoną było instalowanie przywiezionej z Moskwy nowej komunistycznej elity, która przeszła przez różnorakie szkoły Międzynarodówki Komunistycznej i przyniosła ze sobą doświadczenia związane z funkcjonowaniem w warunkach sowieckiego stalinowskiego systemu totalitarnego. W ocenie autora książki, na tle innych państw przypadek Polski miał nie tylko swoją specyfikę, ale był również traktowany priorytetowo. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że Polska miała bardzo duże znaczenie strategiczne i do tego była największym państwem regionu, chlubiącym się bogatymi tradycjami walki z komunizmem. Tym samym jego skuteczna sowietyzacja miała ogromne znaczenie propagandowe. W efekcie w żadnym innym europejskim kraju pod sowiecką dominacją, czytamy w *Komunizmie po polsku*, udział wojsk NKWD w walce z uzbrojonym podziemiem antykomunistycznym nie był tak aktywny i nie przybrał takich rozmiarów, jak w Polsce. Z grona państw europejskich, które w wyniku II wojny światowej znalazły się pod sowiecką dominacją, polską drogę do totalitaryzmu najbardziej przypominał proces sowietyzacji Węgier. Tu również, tak jak w Polsce, wpływy komunistów w społeczeństwie były minimalne, a więc i tu stacjonować musiały liczne oddziały Armii Czerwonej. Ale do specyfiki komunikacji Polski Iwanow zaliczył również stosunkowo łagodne potraktowanie przez Stalina Władysława Gomułki, gdy porówna się je z tym, jak sowiecki dyktator obszedł się z wieloma komunistami w innych krajach. Zdaniem Iwanowa, postępowa-

nie Gomułki, polegające na obronie niezależności PPR, było wystarczającym powodem wysłania go przez Stalina na szafot. Stało się jednak inaczej, a jak podkreślone zostało na kartach książki, Gomułka ze swoimi leninowskimi iluzjami i naiwnością co do możliwości osobnej drogi ku socjalizmowi, pasował na pewnym etapie do stalinowskiego planu sowyetyzacji Polski (s. 416–417).

Podsumowując odnotujmy, że książkę Nikołaja Iwanowa obudowano interesującym materiałem ikonograficznym, który stanowią fotografie ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego, Muzeum Niepodległości, Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Polskiej Agencji Prasowej oraz zbiorów prywatnych. Część tych materiałów jest doskonale znana historykom, jak choćby fotografia wykonana w Londynie podczas podpisywania układu Sikorski–Majski 30 lipca 1941 r. w obecności Winstona Churchilla (s. 67), czy też zdjęcie ze spotkania Stalina z premierem Sikorskim i Władysławem Anderssem w Kujbyszewie 3 grudnia 1941 r. (s. 76). Nie brakuje jednak fotografii, które do tej pory nie były, poza wąskim kręgiem historyków, szerzej znane, jak choćby ta pochodząca ze zbiorów Macieja Korkucia, na której udokumentowano publiczne czytanie manifestu PKWN (s. 157). Nie bez znaczenia jest również umieszczenie indeksu osobowego, który ułatwia odnalezienie na kartach książki konkretnych postaci. Miałem okazję recenzować przed laty kilka innych pozycji historycznych, które ukazały się nakładem Wydawnictwa Literackiego, w tym książek Andrzeja Chwalby *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918* czy Andrzeja Nowaka *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniane appeasement* – również i tym razem mogę pogratulować zespołowi redakcyjnemu wydania książki na najwyższym poziomie. Znakomitą rekomendację stanowią również nazwiska recenzentów wydawniczych, profesorów: Andrzeja Paczkowskiego i Zdzisława J. Winnickiego.

Podkreślmy też, że pod koniec 2017 r. za sprawą Nikołaja Iwanowa do rąk czytelników trafiła książka ważna i potrzebna. Praca, która jednoznacznie uświadamia, jaką pozycję w polityce władz Związku Sowieckiego, a przede wszystkim samego Stalina, zajmowała Polska i Polacy. Autor książki nie pozostawia czytelnikom wątpliwości odnośnie do wpływu, jaki na komunizację Polski miała II wojna światowa. Otwarcie podkreśla, że Polska jako państwo była skazana na powojenną marginalizację, a zmienić taki rozwój wypadków mógł tylko inny wynik wojny, tj. porażka nie tylko III Rzeszy, ale i Sowietów, czyli tak jak było to w odniesieniu do Niemiec i Rosji po I wojnie światowej. Sytuacja potoczyła się jednak inaczej, i w efekcie to, co na Kresach Wschodnich rozpoczęło się już we wrześniu 1939 r., w kolejnych latach, w szczególności od przełomu lat 1943/1944, było kontynuowane przy wykorzystaniu różnych metod, środków i ludzi – i to zarówno Polaków, jak i obywateli Związku Sowieckiego. Proces ten, zgodnie z taktyką opracowaną na Kremlu, realizowano etapami. W ten sposób, przynajmniej w pierwszym okresie, próbowano zach-

wać pozory przed międzynarodową opinią publiczną. Stosunkowo łagodna jak na sowieckie standardy metoda przejmowania władzy, nie pozostała bez wpływu na postawę części polskiego społeczeństwa, które początkowo jednoznacznie niechętnie komunizmowi, z czasem zaczęło ulegać pokusom. Tak było choćby w przypadku przyznania bez odszkodowań ziemi w 1944 r. czy awansu społecznego dla tych, którzy poszli na współpracę z władzą. Należy raz jeszcze zwrócić uwagę na to, iż w budowaniu narracji autor opracowania oparł się, zgodnie z podtytułem książki, na materiałach rosyjskich. Dzięki temu czytelnik może poznać nie tylko metody działania wykorzystane w procesie komunizacji Polski w połowie lat czterdziestych ubiegłego wieku, ale i przeanalizować sposób myślenia i propozycje rozwiązania polskich problemów przez urzędników sowieckiej maszyny państwowej na różnych szczeblach jej funkcjonowania. W ten sposób Nikołaj Iwanow napisał *de facto* trzeci tom historii stosunków polsko-sowieckich w latach trzydziestych i czterdziestych XX w. Po pracach o „operacji polskiej” z lat 1937–1938 i stanowisku Kremla wobec powstania warszawskiego otrzymaliśmy erudycyjne, napisane z pasją opracowanie o komunizacji Polski w połowie lat czterdziestych XX w. W związku z tym już teraz, wykorzystując strony naukowego periodyku, warto zwrócić się z apelem o kontynuowanie dzieła. A tytuł kolejnego tomu nasuwa się niemal automatycznie – *Stalinizm w Polsce w optyce Kremla (1948–1956)*. Czytelnicy, a wśród nich niżej podpisany, będą cierpliwie czekać, a okrągła siedemdziesiąta rocznica śmierci tego, który – jak głosił jeden z dowcipów w PRL – „umarł na szczęście” w 1953 r., wydaje się być ze wszech miar pożądana i realna.

MAREK BIAŁOKUR – dr hab., profesor Uniwersytetu Opolskiego, kierownik Pracowni Dydaktyki Historii i Wiedzy o Społeczeństwie w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego, nauczyciel historii w LO nr III w Opolu, członek Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Opolu (przewodniczący sekcji dydaktycznej). Zainteresowania naukowe: biografistyka, historia polskiej myśli politycznej XX wieku, dydaktyka historii, historia i symbolika KL Auschwitz-Birkenau. Autor książek: *Myśl społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza* (2005), *Spoglądając na Południe. Szkice z historii stosunków polsko-czeskich w XX wieku w historiografii i myśli politycznej obozu narodowego* (2013), *Poniatowski i inni. Studia o polskiej polityce, dydaktyce i edukacji historycznej XIX i XX wieku* (t. 1–2, 2013–2014), *Gabriel Narutowicz. Biografia* (2016); współautor prac: *Przerwana droga do niepodległości. Stan wojenny 13 XII 1981–22 VII 1983. Świadomość – edukacja – kultura* (2012) oraz *Polski rok 1918 w edukacji historycznej i literaturze dokumentu osobistego* (2018); redaktor lub współredaktor 19 prac zwartych oraz ponad 300 artykułów naukowych, popularnonaukowych, recenzji i konspektów zajęć edukacyjnych.